

Wyrok z dnia 11 lipca 2002 r., IV CKN 1211/00

Wyrok sądu polubownego aprobujący – z naruszeniem wymogów określonych przepisami ustawy – skutki postępowania przetargowego, pozbawiające skarżącego możliwości skutecznego ubiegania się o przyjęcie jego oferty, może uchybiać konstytucyjnej zasadzie wolności działalności gospodarczej.

Sędzia SN Zbigniew Strus (przewodniczący)

Sędzia SN Teresa Bielska-Sobkowicz

Sędzia SN Zbigniew Kwaśniewski (sprawozdawca)

Sąd Najwyższy w sprawie ze skargi „G.”, spółki z o.o. w G. przeciwko Skarbowi Państwa – Dowództwu Marynarki Wojennej z siedzibą w G. o uchylenie wyroku sądu polubownego, po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej w dniu 11 lipca 2002 r. na rozprawie kasacji skarżącego od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 14 września 1999 r.

uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

W sprawie o uchylenie wyroku sądu polubownego Sąd drugiej instancji oddalił apelację spółki z o.o. „G.” oraz orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego. Odwołując się do uregulowań zawartych w ustawie z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych (jedn. tekst: Dz.U. 1998 r. Nr 119, poz. 773 ze zm. – dalej: "u.z.p."), Sąd odwoławczy stwierdził, że od orzeczenia zespołu arbitrów uczestnikom postępowania przysługuje skarga do sądu powszechnego na zasadach określonych w kodeksie postępowania cywilnego oraz że jest to skarga podlegająca rozpoznaniu na podstawie art. 712 i nast. k.p.c.

W ocenie Sądu drugiej instancji, trafnie przyjął Sąd Rejonowy, że podstawą oceny zarzutów zgłoszonych przez skarżącego był przepis art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. oraz rozstrzygnięcie kwestii, czy wyrok sądu polubownego uchybia zasadom praworządności lub zasadom współzycia społecznego. Zarazem Sąd odwoławczy podkreślił, że orzeczenie sądu polubownego nie może być skutecznie zaskarżone z powodu mylnego rozstrzygnięcia sprawy pod względem prawnym lub faktycznym, a mylna wykładnia prawa materialnego przez sąd polubowny nie może być oceniana, w rozumieniu art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c., jako uchybienie praworządności.

Uznając dokonaną przez zespół arbitrów i Sąd Rejonowy wykładnię nieprecyzyjnego zapisu specyfikacji, co do zaopatrzenia zamawianych przedmiotów w certyfikaty bezpieczeństwa, za możliwą i mogącą stanowić podstawę rozstrzygnięcia, Sąd drugiej instancji uznał, że w tej sytuacji nie można przyjąć, iż orzeczenie sądu polubownego narusza zasady praworządności. Jednocześnie Sąd odwoławczy nie dopatrył się w apelacji argumentów mogących być podstawą do oceny, że zaskarżone orzeczenie zespołu arbitrów narusza zasady współzycia społecznego z tej jednej tylko przyczyny, iż oferta, która przetarg „wygrała”, nie spełniała wymogów specyfikacji. Odwołując się do orzecznictwa Sąd odwoławczy stwierdził, że przy ocenie naruszenia zasad współzycia społecznego należy uwzględniać całokształt okoliczności konkretnego przypadku, a nie tylko jedną z tych okoliczności.

Skarżący zarzucił w kasacji naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie. Zarzut naruszenia art. 27a pkt 2 u.z.p. uzasadniono błędnym uznaniem, że inny oferent – firma „B.” S.A. spełniła wszystkie wymagania określone ustawą i specyfikacją istotnych warunków zamówienia, co z kolei stanowiło naruszenie przepisów art. 48 tej ustawy. Naruszenie art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. skarżący uzasadnił sprzecznością istotnych ustaleń Sądu z treścią zgromadzonego materiału przez uznanie, że brak dostarczenia przez oferenta certyfikatu bezpieczeństwa B nie stanowi uchybienia praworządności lub zasadom współzycia społecznego. Z kolei zarzut naruszenia art. 217 § 2 k.p. uzasadniono niewzięciem pod uwagę przy orzekaniu treści tego przepisu. Ponadto skarżący zarzucił nieustosunkowanie się do zgłoszonego przezeń zarzutu nie posiadania przez firmę „B.” S.A. certyfikatu bezpieczeństwa B już w dacie składania oferty. (...)

W konkluzji skarżący wywiódł, że wyrok sądu polubownego rażąco uchybia zasadom praworządności, a także zasadom współzycia społecznego, bo

orzeczenie to rażąco naruszyło obowiązujące prawo i kłóci się z zasadami przyjętymi w ustawie o zamówieniach publicznych, a więc jest niezgodne z obowiązującym porządkiem prawnym. (...)

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stanowisko Sądu drugiej instancji wyrażające się w stwierdzeniu, że naruszenie prawa materialnego przez sąd polubowny jedynie wtedy uzasadnia uchylenie wyroku tego sądu, gdy zarazem uchybia on praworządności, jest odbiciem trafnego poglądu dominującego w piśmiennictwie i w orzecznictwie, opartego na założeniu, że sąd polubowny nie jest związany przepisami prawa materialnego. Oznacza to, że wyroki sądu polubownego mogą być kontrolowane tylko w ograniczonym zakresie. Uchylenie wyroku sądu polubownego uzasadnia więc tylko taka obraza prawa materialnego, która prowadzi zarazem do rozstrzygnięcia naruszającego naczelne zasady prawne obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej. Innymi słowy, wyrok sądu polubownego może uchybiać praworządności jeżeli w swym wyniku prowadzi do rozstrzygnięcia gwałcącego obowiązujące zasady państwa prawa (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2000 r., II CKN 267/00, OSNC 2000, nr 11, poz. 203, z dnia 3 września 1998 r., I CKN 822/97, OSNC 1999, nr 2, poz. 39 i z dnia 21 grudnia 1973 r., I CR 663/73, OSPiKA 1975, nr 1, poz. 4).

Przepisy ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych określają m.in. zasady, formy i tryb udzielania zamówień publicznych, wprowadzając określone ograniczenia, mające przede wszystkim na celu zapewnienie racjonalnego i efektywnego gospodarowania środkami publicznymi. Zgodnie z art. 3 ust. 1 tej ustawy, stosuje się ją do zamówień na dostawy, wykonywanie usług i robót budowlanych opłacanych w całości lub w części ze środków publicznych. Cel, który przyświecał ustawodawcy, musi więc być uwzględniony zarówno przy dokonywaniu wykładni, jak i przy stosowaniu przepisów tej ustawy.

Jako trafny należało ocenić zarzut kasacji naruszenia art. 27a pkt 1 i art. 48 ust. 1 u.z.p., nie sposób bowiem podzielić stanowiska Sądu odwoławczego, aprobującego zawartą w wyrokach sądu polubownego i Sądu Rejonowego wykładnię postanowienia zawartego w specyfikacji istotnych warunków zamówienia (SIWZ), że stosowne certyfikaty powinny być przedłożone dopiero w chwili dostarczania zamówionych przedmiotów, a nie łącznie ze składaną ofertą. Istnienie

certyfikatu bezpieczeństwa wyrobu, który ma być opłacany ze środków publicznych, jest istotnym elementem już na etapie wyboru oferenta, a nie dopiero na etapie wykonywania umowy. Przepis art. 48 ust. 1 u.z.p. wyraźnie określa kryteria dokonywania wyboru oferty, bo właśnie już na tym etapie, a nie dopiero na etapie wykonywania umowy, przesądza się o racjonalnym i optymalnym gospodarowaniu środkami publicznymi. Nie bez powodu ustawodawca w art. 27a pkt 2 u.z.p. nałożył na zamawiającego obowiązek odrzucenia oferty, jeżeli oferent nie spełnił wymagań określonych m. in. w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Wiąże się to z oczywistym faktem, że na etapie wykonywania umowy można żądać spełnienia tylko takiego świadczenia, które jest elementem treści łączącej strony umowy, a ukształtowanej m. in. treścią specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Zgodnie bowiem z art. 35 ust. 1 pkt 7 u.z.p., specyfikacja istotnych warunków zamówienia zawiera istotne dla zamawiającego postanowienia, które zostaną wprowadzone do treści zawieranej umowy. Brak zatem określonych elementów w treści SIWZ, a w konsekwencji i w treści umowy, nie stwarza żadnych podstaw do skutecznego ich egzekwowania na etapie wykonywania umowy. Dobitnie dowodzą tego konsekwencje wyboru przez ogłaszającego przetarg oferty spółki akcyjnej „B.”, która na etapie wykonywania umowy nie była w stanie przedłożyć wymaganego certyfikatu bezpieczeństwa, co skutkowało ogłoszeniem kolejnego, ograniczonego już przetargu, do którego nie zaproszono jednak skarżącego, wbrew wymogom art. 33 ust. 1 u.z.p.

W konsekwencji należało przyjąć, że wadliwa interpretacja postanowień specyfikacji istotnych warunków zamówienia, zaaprobowana przez Sąd drugiej instancji, doprowadziła do wyboru oferty spółki „B.” z naruszeniem art. 27a pkt 2 i art. 48 ust. 1 u.z.p., a w konsekwencji do wyeliminowania skarżącego z grona podmiotów ubiegających się o przyjęcie oferty.

W tej sytuacji o skuteczności kasacji rozstrzyga wynik oceny zasadności zarzutu naruszenia art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c., samo bowiem naruszenie prawa materialnego wyrokiem sądu polubownego nie przesądza jeszcze zasadności żądania uchylenia tego wyroku. Sąd drugiej instancji kategorycznie stwierdził, że brak podstaw do przyjęcia, iż orzeczenie zespołu arbitrów narusza zasady praworządności lub zasady współżycia społecznego, uprzednio nie podejmując jednak nawet próby weryfikacji takiej stanowczej oceny w płaszczyźnie obowiązujących, konstytucyjnych zasad państwa prawa. Tymczasem skutkiem

naruszenia orzeczeniem sądu polubownego wskazanych w kasacji przepisów ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych mogło być pozbawienie skarżącego szansy wyboru jego oferty, co mogło stanowić uchybienie konkretnym zasadom konstytucyjnym. Aprobata sądu polubownego dla przeprowadzonego z naruszeniem prawa materialnego postępowania przetargowego i jego skutku w postaci pozbawienia skarżącego potencjalnej możliwości wyboru jego oferty może stanowić naruszenie konstytucyjnej zasady równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji), co pociągałoby także za sobą naruszenie konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej, wypływającej z art. 2 Konstytucji.

Wyrok sądu polubownego wymaga także zbadania pod kątem oceny, czy nie uchybia on wyrażonej w art. 20 Konstytucji zasadzie wolności działalności gospodarczej, zgodnie bowiem z art. 5 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. – Prawo działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 101, poz. 1178 ze zm.) wspomniana zasada konstytucyjna przejawia się w tym, że podejmowanie i wykonywanie działalności gospodarczej jest wolne dla każdego na równych prawach, a ustawową przesłanką ograniczającą zakres stosowania tej zasady jest wymóg zachowania warunków określonych przepisami prawa. Skoro więc wyrok sądu polubownego aprobował skutki postępowania przetargowego, pozbawiające skarżącego możliwości skutecznego ubiegania się o przyjęcie jego oferty, z naruszeniem wymogów określonych przepisami ustawy, to taki wyrok może także uchybiać konstytucyjnej zasadzie wolności działalności gospodarczej.

Wbrew stanowisku Sądu odwoławczego, nie sposób podzielić jego oceny, że orzeczenie sądu polubownego nie naruszało zasad współżycia społecznego, bez próby bliższego nawiązania do konkretnych zasad. W płaszczyźnie stosunków kontraktowych zasady te wyrażają się istnieniem powszechnie akceptowanych reguł przyzwoitego zachowania się, także wobec ewentualnego przyszłego kontrahenta. W zakresie stosunków handlowych szczególne znaczenie mają reguły uczciwości i rzetelności kupieckiej, których należy wymagać od przedsiębiorcy – profesjonalisty na rynku, a mianowicie przestrzegania dobrych obyczajów, zasad uczciwego obrotu, rzetelnego postępowania czy lojalności i zaufania. Każdy z negocjatorów, a więc także udzielający zamówienia publicznego, powinien powstrzymać się od wszelkich zachowań, które świadczą o braku respektu dla interesów partnera lub wywołują uszczerbek w tych interesach. Chodzi więc o

przypadki zarówno wyraźnego działania na szkodę partnera, jak i powstrzymania się od działań, jeżeli następują one ze świadomością, że niezawarcie umowy szkodzi partnerowi.

Wobec powyższego trafny okazał się zarzut kasacji naruszenia art. 712 § 1 pkt 4 k.p.c. Stanowcze i kategoriyczne stanowisko zajęte przez Sąd drugiej instancji, że wyrok sądu polubownego nie uchybia ani praworządności, ani zasadom współżycia społecznego, należało ocenić co najmniej jako przedwczesne, bo sformułowane bez uprzedniego dokonania oceny uwzględniającej obowiązujące konstytucyjne zasady państwa prawa i bliżej skonkretyzowane zasady współżycia społecznego mające zastosowanie w stosunkach kontraktowych.

Za chybione natomiast należało uznać pozostałe zarzuty kasacji. Pominięcie przy orzekaniu przepisu art. 217 § 2 k.p. nie było błędem Sądu drugiej instancji, gdyż przepis ten zawiera normę adresowaną bezpośrednio do pracodawcy i nie mógł mieć zastosowania w postępowaniu mającym za przedmiot ocenę przesłanek będących podstawą żądania uchylecia wyroku sądu polubownego. Poza kontrolą kasacyjną Sądu Najwyższego musiał pozostać także zarzut nieustosunkowania się do zgłoszonego przez skarżącego twierdzenia o nieposiadaniu przez spółkę „B.” certyfikatu bezpieczeństwa, skarżący nie wskazał bowiem żadnego przepisu prawa, który miałby być przez Sąd odwoławczy w powyższy sposób naruszony.

Z przytoczonych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 393⁻¹³ § 1 k.p.c.).